

Emilia Kubicka, Lech Zieliński
Toruń

O KONIECZNOŚCI DOSKONALENIA JĘZYKA POLSKIEGO W PROCESIE KSZTAŁCENIA RODZIMYCH TŁUMACZY. ANALIZA PRZEKŁADU KSIĄŻKI *ÖSTERREICH FÜR DEUTSCHE. EINBLICKE IN EIN FREMDES LAND* NORBERTA MAPPESE-NIEDIEKA POD KĄTEM NAJCZĘŚCIEJ POPEŁNIANYCH BŁĘDÓW

Zarys treści: Treść artykułu odnosi się w zdecydowanej większości do projektu tłumaczeniowego wykonanego przez studentów dwuletnich studiów drugiego stopnia na kierunku filologia germańska na UMK w Toruniu. Ponieważ autorzy poddają szerszemu omówieniu jedynie wybrane kategorie najczęściej występujących błędów, artykuł stanowi tylko częściową ewaluację przekładu książki *Österreich für Deutsche. Einblicke in ein fremdes Land* Norberta Mappesa-Niedieka, będącego przedmiotem projektu. Autorzy zauważają, że rodzimym użytkownikom języka polskiego wdrażającym się do pracy tłumacza brakuje często wiedzy i kompetencji językowej w zakresie języka ojczystego, co skutkuje powtarzającymi się błędami. Dlatego też postulują konieczność doskonalenia języka ojczystego przez tłumaczy i adeptów tego zawodu zarówno na etapie kształcenia, jak i pracy zawodowej.

Wstęp

Nie tylko w kręgu osób czynnie zajmujących się przekładem panuje dość powszechna opinia o niejako oczywistych kompetencjach tłumaczy w zakresie ich języka ojczystego. Pośrednim potwierdzeniem tego przekonania jest przy-

jęcie zasady tłumaczenia na język ojczysty, obowiązującej w instytucjach Unii Europejskiej. Choć w Polsce zasada ta nie obowiązuje, a tłumacze przekładają zarówno na język ojczysty, jak i na obcy, to jednak i tutaj opinia o ich bardzo dobrych kompetencjach w zakresie języka ojczystego wydaje się dość rozpowszechniona, a jego doskonalenie w procesie kształcenia tłumaczy jest z reguły traktowane po macoszemu albo w ogóle nie występuje. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie konieczności rozwijania kompetencji w zakresie języka ojczystego. Rozważania adresowane są w pierwszym rzędzie do praktykujących tłumaczy, do adeptów tego zawodu, studentów, których studia ukierunkowane są na naukę tłumaczenia, oraz do dydaktyków przekładu. Dzięki uświadomieniu sobie konieczności doskonalenia języka ojczystego zarówno na etapie kształcenia, jak i na etapie wykonywania zawodu tłumacza każda z wymienionych grup może znaleźć w naszym artykule praktyczne wskazówki dotyczące unikania lub poprawiania szczególnie często występujących błędów.

Narzędziem służącym realizacji postawionego celu jest analiza przekładu książki Norberta Mappesa-Niedieka *Österreich für Deutsche. Einblicke in ein fremdes Land*, wykonanego przez studentów filologii germańskiej studiujących na pierwszym roku studiów drugiego stopnia, mających zatem tytuł zawodowy licencjata. Wybór książki nie był przypadkowy. Na studiach filologii germańskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika duży nacisk kładzie się na problemy kultury niemieckiego obszaru językowego. Na studiach drugiego stopnia studenci zdobywają również podstawowe kompetencje w zakresie komunikacji międzykulturowej. Książka niemieckiego dziennikarza żyjącego od kilkunastu lat na wsi w Styrii w południowo-wschodniej części Austrii przedstawia specyfikę tego kraju i jego mieszkańców z perspektywy niemieckiej. Ponieważ autor omawia wielokrotnie znaczne różnice w schematach myślenia i działania charakterystyczne dla Austriaków i Niemców oraz, próbując dotrzeć do ich istoty, stara się je wyjaśnić, studenci musieli podczas lektury zastanowić się nad tym, czy również ich dziwi i zaskakuje to samo co autora. Musieli zatem poddać krytycznej refleksji własną kulturę w odniesieniu do kultury omawianego kraju, na którą nakłada się kultura niemiecka, transferowana do książki przez autora.

Właśnie te interkulturowe implikacje projektu sprawiły, jak się wydaje, że praca nad tłumaczeniem książki była wykonana z dużym zaangażowaniem, a sam projekt okazał się mimo pewnych niedociągnięć najlepszy ze wszystkich realizowanych na zajęciach współautora niniejszego artykułu w roku akademickim 2011/2012¹. Zakres koniecznych prac wstępnych związanych

¹ Inspiracją do wprowadzenia semestralnych projektów tłumaczeniowych jako narzędzia

z opracowaniem strategii tłumaczenia, dokładny podział zadań, zasady bieżącej ewaluacji na zajęciach zostały ustalone wspólnie z prowadzącym. Podczas pierwszych prezentacji przetłumaczonych fragmentów zauważono dość dużą liczbę błędów i niedociągnięć językowych. By jak najwięcej z nich wyeliminować, włączono do projektu współautorkę niniejszego artykułu, która przeanalizowała obszerny fragment tłumaczenia i omówiła na zajęciach kategorie najczęściej występujących błędów, wynikających z braku dostatecznej wiedzy i wymaganych kompetencji w zakresie języka polskiego. Po ewaluacji całego projektu, omówieniu niedoskonałości oraz uświadomieniu sobie, że mimo starań części błędów nie udało się wyeliminować, postanowiliśmy napisać niniejszy artykuł.

W tym miejscu należy podkreślić, że celem naszych rozważań nie jest wytykanie błędów początkującym tłumaczom. Chodzi nam raczej o to, by – prezentując i komentując kilka najczęściej pojawiających się kategorii usterek językowych – uświadomić praktykom i dydaktykom przekładu – niezależnie od języka – z czym mogą mieć problem rodzimi użytkownicy języka polskiego². Z tego też powodu nie opracowaliśmy własnej typologii błędów (bo nie kusimy się o całościową ocenę projektu), a kategorie, które proponujemy, nie zawsze mieszczą się w ścisłym podziale, zaproponowanym choćby przez Hannę Jadacką³. Ponieważ naszym celem jest skupienie się na usterekach językowych charakterystycznych dla tekstów tłumaczonych i na pokazaniu ich mechanizmów, nie będziemy omawiać błędów typowych dla tekstów w ogóle

w dydaktyce przekładu był artykuł Joanny Dybiec-Gajer (2011). Wprawdzie traktuje on o dydaktyce przekładu specjalistycznego, niemniej uznaliśmy, że praca zespołu nad wspólnym projektem tłumaczeniowym z podobnym skutkiem może być stosowana w odniesieniu do innych typów tekstów.

Pracami 14-osobowego zespołu kierowała Monika Rosiak, oprócz niej w projekcie wzięli udział: Aleksandra Gerwatowska, Joanna Grzywińska, Joanna Inoch, Patrycja Kropisz, Karina Michalczyk, Ewelina Piętak, Mateusz Plecing, Joanna Rydzyńska, Jakub Szaradowski, Agata Szulerecka, Iwona Świerczyńska, Karolina Walc i Ewelina Woś.

² „Listę umiejętności filologa” w zakresie języka ojczystego zestawiał dekadę temu Stefan Kaufman (2002). Obejmuje ona opanowanie interpunkcji, fleksji, składni, rozpoznawanie wartości semantycznej i stylistycznej konstrukcji językowych, adekwatne pod względem semantyczno-pragmatycznym użycie konstrukcji językowych. Jest ona zbieżna z naszymi obserwacjami; dodalibyśmy do niej jeszcze zagadnienia ortograficzne i położylibyśmy większy nacisk na pragmatykę (antycypacja sposobu odbioru tekstu).

³ Dzieli ona błędy językowe na następujące typy i podtypy: 1) gramatyczne: a) fleksyjne, b) składniowe; 2) niegramatyczne: a) słowotwórcze, b) leksykalne, c) frazeologiczne, d) stylistyczne; 3) ortograficzne; 4) interpunkcyjne; 5) fonetyczne (zob. Jadacka 2006: 12). Wybraliśmy ten podział, ponieważ został on stworzony z myślą o prawnikach, a więc niepolonistach, czyli osobach, dla których najważniejsza jest praktyczna, a nie teoretyczna praca z językiem.

pisanych w języku polskim, to jest tych wynikających z niedostatecznie starannej redakcji, a więc np. typograficznych⁴, ortograficznych⁵, interpunkcyjnych⁶ czy fleksyjnych⁷; z nieznamości terminologii (ponieważ ta dotyczy konkretnego tematu i obszaru językowego); z mieszania rejestrów stylistycz-

⁴ Bardzo często użytkownicy języka nie znają zasad stosowania łącznika (-) i myślnika (-); ich błędne użycie może prowadzić do powstania błędów ortograficznych. Zasady te są objaśnione we wstępie do *Słownika ortograficznego PWN* (www.so.pwn.pl).

⁵ W tym zakresie na uwagę zasługują trzy zjawiska różnego typu. Pierwsze z nich to nadużywanie cudzysłowu, np. tzw. „*Deutsches Eck*” (oryg. *das „Deutsche Eck*”), gdzie o niedosłownym użyciu nazwy komunikuje już wyrażenie *tak zwany*, cudzysłów więc dubluje jego znaczenie. Dwa kolejne zjawiska zasadają się na nieznamości konwencji ortograficznych dotyczących pisowni złożonych określeń kierunków (przymiotnik *północno-wchodni*, ale rzeczownik *północny wschód*) i zamiany wygłosowego *x* w przypadkach zależnych z następującą po nim końcówką na *ks* (*Benelux*, ale *kraje Beneluksu*; *Felix*, ale *Feliksa*). Internetowa wersja *Słownika ortograficznego PWN* dopuszcza już oboczne postaci *Beneluksu/Beneluxu*, *Feliksa/Felixa*, *Maksa/Maxa*. Wersja drukowana rzeczywiście nadal podaje tylko formy przypadków zależnych z *ks*, ale należy się spodziewać, że w najnowszym wydaniu kwestia ta się zmieni.

⁶ Regularnie powtarzają się pewne typy błędów: a) automatyczne oddzielanie przecinkami sąsiadujących przymiotników/imiesłowów, nawet jeśli nie nazywają one cech tego samego rodzaju (**twarde, drewniane krzesło*, **wielki świat, leżący na zewnątrz tego obszaru*), b) automatyczne stawianie przecinków w miejscu pauzy lub domniemanej pauzy (**Wszystkie NRD-owskie delegacje, jeździły przez Austrię na kongresy i posiedzenia*, **Kraj importujący idee i reformy, nie potrzebuje rebeliantów*, **Przypadkowo, wszystkie grupy przedszkolaków w tym kraju związkowym są w większości wyznania katolickiego*), c) automatyczne stawianie przecinków przed spójnikami zgodnie ze szkolną gramatyką poprzedzanymi przecinkiem, nawet jeśli są one częścią większego wyrażenia spójnikowego (**Natomiast, gdyby w owej katastrofie wśród ofiar nie było Austriaków*, **Tylko, że uważaliśmy to za coś zupełnie normalnego*), d) automatyczne stosowanie dwukropka przed wymienianiem dwóch obiektów (**połączył te obie nazwy składowe: Austria i Węgry w jedną*, **wśród Austriaków popularny jest wzór: „tych na dole” i „tych na górze”*, **Polityka rozgrywa się między biegunami: „góra” i „dół”*), e) stosowanie przecinka zamiast pauzy w dialogach (**„Całkiem zbladłem”, powiedział, „U nas w Austrii wyciąga się umowę tylko wtedy, kiedy chce się ją wypowiedzieć”*).

⁷ Najbardziej typowe i najtrudniejsze do wyplenienia błędy fleksyjne, polegające na ignorowaniu obowiązku odmieniania imion i nazwisk, pojawiają się w analizowanym tekście sporadycznie – cieszy nas to, bo pokazuje, że studenci przyswoili wyjaśnienia udzielone im w trakcie pracy nad projektem. Uważamy, że jest to zagadnienie na tyle skomplikowane, że należy na nie zwrócić szczególną uwagę w dydaktyce przekładu. Przyszli tłumacze powinni zapamiętać trzy podstawowe zasady: 1. Punktem wyjścia w ustalaniu paradygmatu odmiany jest zawsze forma mówiona imienia lub nazwiska. 2. Nieodmienne są tylko imiona i nazwiska a) zakończone (w wymowie) na dźwięk, którego w polszczyźnie nie ma (np. *Delacroix, Camus*), -u, akcentowane -o (np. *Hugo, Beaud, Marivaux, Watteau*), oraz b) żeńskie niezakończone na -a. 3. Wszystkie inne odmieniają się według zasad omówionych we wstępie do *Słownika ortograficznego PWN* (www.so.pwn.pl), por. także Jadacka 2005: 36–76. Translatoryczne aspekty odmiany nazw własnych omawia Krzysztof Hejnowski 2004: 85–104, ćwiczenia wraz z kluczem można znaleźć w podręczniku *Formy i normy, czyli Poprawna polszczyzna w praktyce* (Kłosińska 2004: 20–29).

nych czy wreszcie błędów semantycznych wynikających z użycia konstrukcji pleonastycznych⁸ lub niewłaściwej jednostki języka.

Uważamy natomiast, że na szczególną uwagę zasługują liczne błędy wynikające z interferencji obcych wzorów słotwórczych i składniowych oraz błędy semantyczne wprowadzające (niezamierzone) efekty humorystyczne lub wynikające z nadmiernego przywiązania do pierwszego ekwiwalentu danego kształtu w słowniku przekładowym. Skupimy się także na zjawisku dotychczas w niewielkim stopniu omawianym w polskojęzycznej literaturze, a mianowicie na prozodii semantycznej, dość często ignorowanej w analizowanym przekładzie.

Dla przejrzystości wykładu zdecydowaliśmy się na poprawianie w przytaczanych przykładach tych błędów, które w danym momencie nie są przedmiotem uwagi. Omawiane wyrażenia zostały wyróżnione drukiem rozstrzelonym, konstrukcje nieakceptowalne oznaczamy gwiazdką (*). Oryginalne fragmenty testu znajdują się w aneksie zamieszczonym na końcu artykułu.

Błędy morfologiczne

U podstaw konstrukcji typu

(1) Spoglądając w przeszłość, można stwierdzić, że Austriakami są również wszyscy Niemiec k o j ę z y c z n i z czasów monarchii.

(2) Ale ten podział i odmienne traktowanie przynależnych do różnych grup społecznych dają się łatwiej przewyciężyć [...].

(3) Gdy konserwatywni starali się osnuć pamięć Austrii w pobożnej legendy, wówczas lewicy krytykowali wszystko co austriackie.

(4) d ł u g o w ł o s i odmawiający odbycia służby wojskowej
leżą zarówno interferencja, jak i niedostateczna kompetencja w języku ojczystym. W języku polskim istnieją wprawdzie reguły słotwórcze pozwalające na substancywizację przymiotników, jednak nie jest to zjawisko regularne do tego stopnia jak na przykład adverbializacja (tworzenie przysłówków od przymiotników). Zdaje się, że „rzeczownikowość” pewnych używanych rzeczownikowo genetycznych przymiotników jest stopniowalna, to znaczy pewne

⁸ Tym bardziej że ich ocena poprawnościowa nie jest jednoznaczna – nie wszystkie konstrukcje redundantne muszą być wartościowane jako błędne, w pewnych kontekstach można obronić zasadność użycia wyrażen *młoda dziewczyna*, *małe miasteczko* czy *podnieść do góry*. Zainteresowanych odsyłamy do bardzo dobrego studium na temat pleonastyczności autorstwa Agnieszki Małochy-Krupy (2003).

wyrażenia jesteśmy skłonni uznać za rzeczowniki, inne nie. Według nas istnieją pary homonimów:

(5) przymiotnik *chory* (*Leżał w szpitalu chory na raka*⁹) – rzeczownik *chory* (*W zdrowiu chorego nastąpiła poprawa, Na oddziale leżało kilkunastu chorych*),

(6) przymiotnik *dziki* (*Dziki Buszmen więcej by zrozumiał*) – rzeczownik *dziki* (*Życie i obyczaje dzikich, jak również W zdrowiu tego dzikiego nastąpiła poprawa*),

ale homonimami już nie są:

(7) przymiotnik *mocny* (*To mocna kobieta, nie załamała się tym nieszczęściem*) – „rzeczownik” *mocny* (*Porwał się na mocniejszego, ale nie *W zdrowiu mocnego nastąpiła poprawa*),

(8) przymiotnik *slaby* (*Po grypie jest wciąż słaby*) – „rzeczownik” *slaby* (*Złość jest bronią słabych i pokonanych, ale nie *W zdrowiu słabego nastąpiła poprawa*),

(9) przymiotnik *dobry* (*To dobra kobieta*) – „rzeczownik” *dobry* (*Dobremu wszędzie dobrze, ale nie *W zdrowiu dobrego nastąpiła poprawa*),

(10) przymiotnik *zły* (*bajka o złym czarowniku*) – „rzeczownik” *zły* (*Podział na dobrych i złych, ale nie *W zdrowiu złego nastąpiła poprawa*).

W najnowszych słownikach języka polskiego (ISJP, USJP) w takich wypadkach pisze się o „użyciu rzeczownikowym” hasła o lemacie przymiotnikowym. Przywołane w (7)–(10) „rzeczowniki” pojawiają się najczęściej w przysłówkach oraz skrzydlatych słowach; można sobie na przykład wyobrazić wypowiedzenia: *Wysocy patrzą na wszystko z góry, Normalni dłużej zachowują zdrowy rozsądek*¹⁰. To, że leksykografowie informują o możliwości użycia przymiotnika w funkcji rzeczownika, świadczy o tym, że nie jest to zjawisko seryjne, bezwyjątkowe. Dlatego konstrukcje zaproponowane w (1)–(4) rażą. Po polsku mówi się o *o s o b a c h niemieckojęzycznych* (1) czy o *o s o b a c h należących do różnych grup społecznych* (2) – z obowiązkowym rzeczownikiem w strukturze powierzchniowej. Zwolennicy poszczególnych kierunków politycznych mają swoje określenia rzeczownikowe: *konserwatyści, lewica* (3). Także wyraz *długowłosi* w kontekście służby wojskowej powinien być przydawką, a nie podmiotem (*długowłosi m ł o d z i e Ń c y odmawiający odbycia służby wojskowej*) (4).

⁹ Proponowane przykłady są zaadaptowane z ISJP.

¹⁰ Por. także aforyzmy Stanisława Jerzego Leca: *Żebyż mieć tylu słuchaczy, ilu podsluchujących!; Otyli żyją krócej. Ale jedzą dłużej.; Wśród ślepców i jednooki zaniewidzi.; Skąd wziąć odwagę? Odważni jej nie oddadzą.; Z doświadczenia strzelca: wielkich trudniej trafić niż małych.*

2. Błędy składniowe

Chcemy w tym miejscu abstrahować od usterek polegających na niewłaściwym wyborze schematu składniowego typu **gazetami nie zarobi się dużo* (+na gazetach nie zarobi się dużo), **niedaleko od pięknego miasta Grazu* (+niedaleko pięknego miasta Grazu), **minister spraw zagranicznych z Niemiec Joschka Fischer* (+minister spraw zagranicznych Niemiec Joschka Fischer), przyimka: **wygrał bitwę przeciw Prusom* (+z Prusami) czy na ignorowaniu konotacji syntaktycznej: **stanowczy protest wprawiał w zakłopotanie* (kogo?). Wśród błędów składniowych warto natomiast wskazać te wynikające z jednej strony z interferencji obcych struktur syntaktycznych, z drugiej zaś z braku wycucia rytmiki tekstu oraz symetrii zdania.

Najliczniejszą grupę interferencji stanowią kalki konstrukcji zdaniowych, z których trzy najczęściej występujące rodzaje to: wypowiedzenia z zamkiem względnym *który*¹¹ (*jaki*) (11)–(14), konstrukcje paralelne typu *кто – ten* (15) i niedopuszczalne w języku polskim konstrukcje bezspójnikowe typu (16)–(17). Przyjrzyjmy się przykładom:

(11) Sielankowe filmy wyświetlane w latach 50., które ukazywały związki mieszkańców wsi z ich otoczeniem, były chętnie oglądane w Niemczech.

(12) Gazety, które informują o codziennych sprzeczkach politycznych i dyskusjach w stolicy czy też w gminie, są rzadkością.

(13) Historycy muszą znać [...] znaczenie, jakie miał mit gór Kyffhäußer dla niemieckiego nacjonalizmu.

(14) To przecież my byliśmy tymi, którzy zwrócili uwagę na sytuację na szkolnych drogach!

(15) Kto chce się wczuć w sytuację polityczną w Wiedniu przed listopadem 2000 r., ten niech sięgnie do wspaniałego autora Armina Thurnhera.

(16) Dlatego każdy ma podstawy, czuć się skrzywdzonym przez urzędy.

(17) Nawet Haider wielokrotnie życzył sobie publicznie, zostać pozdrowionym przez nowych ojców.

Wyrażenie *który* według WSJP¹² 'wskazuje na to, że cechę, o której mowa w zdaniu nadrzędnym, ma to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym', podob-

¹¹ Charakterystyczne również dla przekładów z języka francuskiego, por. Jadacka 2006: 57.

¹² *Wielki słownik języka polskiego* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego (www.wsjp.pl) to nowatorskie przedsięwzięcie leksykograficzne, słownik wyłącznie internetowy, który z założenia

nie jak jego odpowiedniki niemieckie. Jednakże w kontekstach, w których mowa o cechach obiektów, w języku polskim używa się raczej konstrukcji imiesłowowych, a więc:

(11a) Sielankowe filmy ukazujące związki mieszkańców wsi z ich otoczeniem wyświetlane w latach 50. były chętnie oglądane w Niemczech.

(12a) Gazety informujące o codziennych sprzeczkach politycznych i dyskusjach w stolicy czy też w gminie są rzadkością.

Pamiętać w tym miejscu należy, że relator *który*, wprowadzając zdanie podrzędne, razem z nim wnosi nową strukturę tematyczno-rematyczną, czyli nowy remat odnoszący się do jakiejś istotnej według nadawcy treści (por. Zakiewicz 2003: 506–509). Spójrzmy na wypowiedzenia

(18) – Proszę cię, bądź moim przyjacielem – powiedział ten wstrętny wielki łobuz, który bił wszystkie dzieci. (WSJP)

(19) Wszyscy, którzy zechcą, mogą przyjść i posłuchać. (ISJP)

Za pomocą *który* wyznacza się pewien zbiór obiektów o określonych cechach z większego zbioru obiektów tego samego rodzaju: obok wstrętnego wielkiego łobuza są też inni łobuzi (18), obok amatorów słuchania (muzyki?) są też ci, którzy nie chcą jej słuchać (19). Tymczasem w zdaniach (11) i (12) nie chodzi o przeciwstawienie, o to, że tylko te filmy, które ukazywały życie na wsi, były popularne (11), tylko te gazety, które informują o polityce, są rzadkością (12), bo nie wiadomo nic o innych popularnych filmach i rzadkich gazetach – nadawca określa po prostu cechy obiektów, o których wie, że były popularne lub nie, niezależnie od tego, czy inne obiekty tego samego rodzaju (filmy, gazety) cieszyły się popularnością. Dlatego konstrukcje z *który*, formalnie poprawne, są kontrintuicyjne, bo wprowadzają pewien rodzaj oczekiwania na kontrast. Podobnie jak *który* zachowuje się relator *jaki* (według WSJP ‘wskazuje na to, że to, o czym mowa w zdaniu nadrzędnym, ma cechy, o którym mowa w zdaniu podrzędnym’), dlatego też po polsku powiemy raczej o *znaczeniu mitu gór Kyffhäuser*, a nie o *znaczeniu, jakie miał ten mit* (13). Wybór formalnie w tych kontekstach dopuszczalnych konstrukcji z *który/jaki* zamiast konstrukcji bez relatorów sprawia, że zdania w języku docelowym są semantycznie nierównoważne zdaniom wyjściowym.

Wypowiedzenie (14) pochodzi z fragmentu mówiącego o tym, że narrator i jego żona zwrócili uwagę na niebezpieczne miejsca na drodze do szkoły

ma być wciąż uzupełniany (por. Żmigrodzki 2012). Pierwsza wersja, opracowywana w latach 2007–2012 (prace nad nią wciąż trwają), ma zawierać ok. 15 000 haseł. Cytowane fragmenty słownika były dostępne w czerwcu i lipcu 2012 r.

ich dziecka, a rodzice innych dzieci mieli do nich pretensję, że nie udokumentowali wszystkich takich miejsc:

(14a) Rodzice podawali nam mnóstwo kolejnych niebezpiecznych punktów, często z tonem pełnym zarzutów: ich dzielnica wcale nie została uwzględniona! [...] Byliśmy wstrząśnięci. To przecież my byliśmy tymi, którzy zwrócili uwagę na sytuację na szkolnych drogach! Trzeba było przedłożyć kompleksową analizę błędów, gdy walczy się z pojedynczymi niedociągnięciami?

Konstrukcja z *który* brzmi patetycznie, por.

(20) Czyżbyś zapomniał? Ty, który byłeś taki gorliwy? (ISJP),
a zdaje się, że nie taka była intencja autora. Krótsze zdanie

(14b) To przecież my zwróciliśmy uwagę na sytuację na szkolnych drogach!

lepiej ukazałoby oburzenie niemieckich rodziców na ich austriackich sąsiadów.

Podobnie zbędne jest powtarzanie zaimków paralelnych *kto – ten* jak w przykładzie (15), występujących często w przysłowiach, ale nie w rozmowach na tematy codzienne. Konstrukcja taka, nie do uniknięcia w języku niemieckim, w którym podmiot (poza kilkoma wyjątkami) musi być wyrażony na powierzchni w zdaniu składowym, w języku polskim wprowadza inny rejestr stylistyczny, budzi (nieuświadomione) oczekiwanie czytelnika, że będzie mowa o czymś ważnym, uniwersalnym, a więc fałszuje intencję autora oryginału¹³.

Inną genezę mają konstrukcje typu (16)–(17), gdyż ich użycie w języku polskim jest ograniczone, głównie leksykalnie. Nieliczne są konstrukcje bezokolicznikowe z wyrażeniami czasownikowo-rzeczownikowymi, np. *mam ochotę napić się kawy*, ale nie **mam marzenie napić się kawy*. Aby możliwe było użycie czasownika *żyć sobie* z bezokolicznikiem, agens w obu zdaniach powinien być tożsamy – w wypowiedzeniu (17) warunek ten nie został spełniony¹⁴. W obu wypadkach frazy podrzędne powinny zostać wprowadzone przez spójnik, por.

¹³ Podobnie postrzega rolę zaimka *ten* Roman Roszko (2004), pisząc o emfazie związanej z jego użyciem w języku polskim w pewnych sytuacjach, w których jest on naturalny w języku litewskim (tam *tas* jest refleksem rodzajnika).

¹⁴ Za wnikliwe uwagi dotyczące mechanizmów błędów w konstrukcjach bezokolicznikowych (jak i całego artykułu) dziękujemy Małgorzacie Gębce-Wolak, której sugestie interpretacyjne pozwoliły sobie w tym miejscu wykorzystać. Szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć w jej monografii *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym zdaniu polskim*, Toruń 2011.

(16a) Dlatego każdy ma podstawy, aby czuć się skrzywdzonym przez urzędy.

(17a) Nawet Haider wielokrotnie życzył sobie publicznie, aby pozdrowili go nowi ojcowie.

Również błędy w zakresie szyku nie są jednorodne: po części wynikają z interferencji, po części zaś z nieznamomości konwencji języka ojczystego. Przyjrzyjmy się przykładom:

(21) Po naszej przeprowadzce nie mieliśmy długo takiej szansy.

(22) „tyrolski” naiwny dureń z Alp, który gna każdej niedzieli do kościoła

(23) „Wir sind wieder wer” (Jesteśmy znowu kimś)

(24) są katolickiego wyznania

(25) socjologowie trzymają się swoich dokładnych empirycznych metod

(26) jak można jeszcze dzisiaj przeczytać w urzędowym piśmie
Błędy w zakresie szyku są widoczne zwłaszcza w konstrukcjach z czasownikami i przymiotnikami. W przykładach (21)–(23) czasownik znajduje się blisko początku zdania i poprzedza konstrukcję adwerbialną. Ponieważ taka pozycja linearna czasownika jest nietypowa dla języka polskiego, uwaga odbiorcy z powodu zaburzonego szyku kieruje się właśnie na niego¹⁵. Błędy w zakresie szyku przymiotnika mają daleko idące konsekwencje, bo wpływają na znaczenie wyrażenia¹⁶: czym innym jest bowiem *orzeł biały*, a czym innym *biały orzeł*, czym innym *Teatr Stary*, a czym innym *stary teatr*. Przymiotnik znajdujący się w antepozycji względem rzeczownika wskazuje na atrybuty

¹⁵ Por. Karolak 2002: 93. Z badań Magdaleny Derwojedowej (2000: 63–65) wynika, że tylko w nielicznych wypadkach naturalny jest szyk VOS, czyli z inicjalnym czasownikiem. Są to sytuacje, gdy frazą wymaganą jest zaimek (*Zbudził ich trzask otwieranych drzwi, Obowiązuje nas stworzenie równych szans dla każdego obywatela*), ciąg *to* (*Był to jeden z najszcześniejszych dni w moim życiu*), wreszcie zdania z centrum w postaci *być* (*Są takie kobiety*) lub czasowników *okazać się*, *wydawać się*, *zdawać się*, *zdarzyć się*, *wystarczyć* (*Zdaje się, że scenę tę obserwowali także nasi tragarze*). Szyk okoliczników odznacza się dużą swobodą, jednak zdaniem Hanny Jadackiej (2005: 174) „dobrze jest je umieszczać na początku lub na końcu zdania, aby uniknąć przypadkowych deformacji treści”.

¹⁶ Umieszczanie przymiotnika po rzeczowniku w języku polskim jest jedną z tendencji zmian w grupie nominalnej, por. Gawelko 2001. Obecnie jednak różnica między przymiotnikiem w funkcji przydawki jakościowej (antepozycyjnego) i gatunkującej (postpozycyjnego) bywa relevantna semantycznie, por. analizy Hanny Jadackiej (2006: 40–42). O tym, że zasady użycia przymiotników w funkcji bądź to jakościowej, bądź gatunkującej nie są jednoznaczne dla obcokrajowców i tłumaczy, obszernie pisze Elżbieta Tabakowska (2001). Liczne ćwiczenia (przeznaczone wprawdzie dla obcokrajowców, ale wystarczająco trudne również dla rodowitych użytkowników języka) dotyczące szyku przydawek znajdują się w publikacji Władysława Śliwińskiego (1984).

tęgo, co ów rzeczownik nazywa, przymiotnik w postpozycji tworzy z substantiwum coś w rodzaju terminu, nazywa gatunek tego, o czym mowa, a nie jego właściwości. Stąd błędy te są szczególnie rażące.

Wreszcie w analizowanym tekście pojawia się wiele błędów w zakresie symetrii, wynikających najczęściej z ignorowania kategorii liczby gramatycznej, por.

(27) Thonet wykonywał słynne krzesła dla wiedeńskiej kawiarni

(28) barokowe wieże z cebulastą kopułą

Usterki w zakresie liczby gramatycznej mogą prowadzić do nieporozumień semantycznych. Domyślamy się, że Thonet wykonywał krzesła nie tylko dla jednej kawiarni (bo szybko by zbankrutował), i wiemy, że barokowe wieże miały każda swoją kopułę, a nie wszystkie jedną wspólną. Jednak nie we wszystkich przypadkach odbiorca będzie dysponował wiedzą o świecie pozwalającą mu poprawnie odczytać tekst.

3. Błędy semantyczne

Wchodzimy tym samym w zakres błędów znaczeniowych, powodujących czasem efekty humorystyczne wynikające z dosłownego odczytania tekstu, jak w przykładach

(29) [mowa o wzajemnym postrzeganiu Niemców i Austriaków] Jednakże naukowcy poznają ten problem, mając już na sobie ciężki bagaż.

(30) pozbawiona korzenia cywilizacja

(31) Naprzeciwko zalet stoją wady

(32) przypadki zniemceń Austriaków w ciągu kilku lat doszły do pokaznej liczby, w której zakres wchodzi następujący „Niemcy” [...]

(33) dynastia Habsburgów powiększała się często przez małżeństwa zawierane z innymi księstwami

Zignorowanie zasad łączliwości lub nieznanie kształtu jednostek języka prowadzi do ich dosłownego zinterpretowania: można mieć na sobie *bagaż czegoś*, np. *doświadczeń* (w (29) powiedzielibyśmy raczej, że *naukowcy są czymś nadmiernie obciążeni*)¹⁷, być świadomym swoich początków znaczy

¹⁷ Błąd tłumacza sięga dużo głębiej, ponieważ w oryginale autor zastosował metaforę – naukowcy wspinają się na górę poznania, mając na sobie ciężki bagaż. Studenci oddali tylko część tego obrazu, stąd wrażenie niespójności tekstu.

mieć *korzenie*, nie *korzeń* (30), wreszcie o wadach i zaletach mówimy, że są one lub że coś je *ma*, a nie że gdzieś *stoją* (31). Z (32) wynika, że w zakres (abstrakcyjnej) liczby wchodzi jakieś osoby, a z (33), że małżeństwa zawierały osoby z tworamipolitycznymi (księstwami) – takie pomieszanie kategorii ontologicznych jest niedopuszczalne¹⁸ (możliwe byłoby np. *przypadki zniemczenia Austriaków w ciągu kilku lat doszły do pokaźnej liczby następujących „Niemców”*; *małżeństwa z członkami dynastii panujących w innych księstwach*).

Kolejne rodzaje błędów znaczeniowych wynikają z interferencji leksykalnych: chodzi tu o refleksy rodzajników lub zaimków dzierżawczych, które można odnaleźć w polskich tekstach, o niewłaściwy wybór ekwiwalentu tłumaczeniowego oraz o ignorowanie prozodii semantycznej. Ten pierwszy typ usterek jest chyba najłatwiejszy do wychwycenia i skorygowania, por.

(34) okazałe niezależne miasta we Włoszech i Niderlandach z ich bogatą kulturą patrycjatu

(35) ten odwieczny kontrast znalazł się w odbicie w systemie partyjnym

(36) Przedsiębiorca w Austrii nie może zwolnić 1000 ludzi, zostać wygwizdany na terenie zakładu, a wieczorem iść do klubu golfowego, gdzie właśnie inni panowie okazują komuś szczególny szacunek za dowód odwagi.

(37) Oskar A.H. Schmitz – Niemiec ubóstwiający Austrię, napisał w 1924 r. w jakiejś mowie pochwalnej Coudenhovego-Kalergiego [...].

(38) [mowa o urzędzie gminy] Tam pewien ekscytująco flegmatyczny pracownik wzywa pojedynczo interesantów i mówi każdemu, jaki znaczek skarbowy ma dostarczyć.

Nadużywanie zaimków dzierżawczych w tekstach tłumaczonych z języków, gdzie są one obligatoryjne, jest zjawiskiem częstym, dlatego nie będziemy się nad nim zatrzymywać, zwłaszcza że nie powoduje ono nieporozumień komunikacyjnych¹⁹. W kolejnych wypowiedzeniach natomiast niestaranne przetłumaczenie rodzajnika (36) lub w ogóle przetłumaczenie go ((37)–(38)) zmienia intencje autora oryginału. W (36) to właśnie owemu zwalnijanemu przedsiębiorcy, a nie komuś innemu okazuje się szacunek (powinno być: *...gdzie inni panowie okazują mu szczególny szacunek...*), w (37) autor pisze o konkretnej mowie z 1924 r., a nie jednej z wielu (należy usunąć zaimek), wreszcie w (38) tożsamość urzędnika nie jest znana nikomu, bo jest to bezosobowy przykład, idea urzędnika, nie można więc określić go zaimkiem

¹⁸ W oryginale mowa o łączeniu się za pomocą małżeństw „domów” pewnych rodów – a więc status ontologiczny obu obiektów jest taki sam.

¹⁹ Usterką podobnego typu jest zastąpienie zaimka *każdy* zaimkiem *jakikolwiek* we frazie *bagatelizuje etapy, jakie ma do przejścia jak i e k o l w i e k odkrycie*.

pewien, którego nadawca używa, kiedy nie chce dokładniej nazwać tego, o czym mowa, a dysponuje dokładniejszymi informacjami na ten temat (por. WSJP).

Kolejna kategoria błędów ma naszym zdaniem dwa źródła: nadmierne przywiązanie do pierwszego ekwiwalentu w słowniku i niedostateczną znajomość dystrybucji (szeroko pojętych) spójników w języku ojczystym. I tak na gminnie (i mamy wrażenie, że automatycznie) *oder* tłumaczone jest jako *lub/ bądź* (39)–(41), *nach* jako *według* (42)–(43), kontrast oddawany jest przez *natomiast* (44)–(45), a typowość czegoś przez *przykładowo* (46)–(48):

(39) Austriakami są oczywiście rebelianci z południowego Tyrolu Andreas Hofer l u b Michael Gaismair

(40) nie może być jednocześnie Chorwatem, Węgrem l u b Austriakiem

(41) gdy ktoś chce coś poświadczyc b ą d ź uwierzytelnić, spędza jedną do dwóch godzin w sądzie okręgowym

(42) We d ł u g reguł sztuki wojennej książę miał rację [...].

(43) biskupi, od których już nikt więcej nie zażąda aprobaty, której przeciez w e d ł u g swojej wiary nigdy nie mogli dać

(44) Z mniejszej Finlandii pochodzą zaś telefony komórkowe Nokia, n a t o m i a s t podobnej wielkości Szwecja może poszczycić się znanymi na świecie telefonami komórkowymi Ericsson.

(45) Komercyjnej stacji telewizyjnej nie ma, n a t o m i a s t komercyjna stacja radiowa istnieje dopiero od niedawna.

(46) brzmi urzędowo lub patetycznie, tak jak p r z y k ł a d o w o politycy mówią o „wyborcach”

(47) Niemcy wierzą p r z y k ł a d o w o, że Austria jest pełna nacjonalistów.

(48) Austria od zawsze wydawała się bardzo europejska, dużo bardziej niż p r z y k ł a d o w o tak wyraźnie zachodnia Szwajcaria.

Spójnik *lub* wprowadza alternatywę: możliwe jest jedno albo drugie i tylko między nimi mamy wybór (*Zjedz jabłko lub gruszkę*). Tymczasem w kontekstach (39)–(41) podane nazwiska, narodowości czy czynności urzędowe są tylko przykładami i nie jest ważne, czy wymieni się je czy inne obiekty tego samego rodzaju – dlatego powinny zostać połączone zakładającym taką „przykładową alternatywę” czy (por. WSJP).

Wyrażenia *według* i *zgodnie* z są bliskoznaczne, jednak nie równoznaczne. Za pomocą *według* wprowadza się pewien statyczny wzór, por.

(49) Scenariusz do filmu został napisany według powieści pod tym samym tytułem. (ISJP)

(50) Płaszcz był skrojony według najnowszej mody. (ISJP),

natomiast *zgodnie* z informuje o zgodności z czymś, co zazwyczaj ma złożoną strukturę (a nie o wzorowaniu się na czymś), por.

(51) Prace posuwają się *zgodnie* z planem. (ISJP)

(52) *Zgodnie* z tradycją na wigilijnym stole powinno stanąć dwanaście potraw. (ISJP)

W kontekstach (42)–(43) chodzi właśnie o zgodność czyjegoś postępowania z regułami sztuki wojennej czy zasadami wiary katolickiej, dlatego *według* jest w nich niedopuszczalne.

Podstawową funkcją *natomiast* jest łączenie wyrażeń pod pewnym względem przeciwstawnych, ale funkcja ta jest typowa również dla jednostek takich jak *tyczasem*, *zaś* czy *a*. To ostatnie tym się różni od *natomiast*, że ustanawiana przez nie alternatywa jest mniej restrykcyjna: używając *natomiast*, nadawca nazywa wszystkie lub prawie wszystkie możliwości, por.

(53) Umiera tylko ciało, natomiast oddzielona odeń dusza trwa nadal, zachowując samoświadomość, rozum, a przede wszystkim bagaż zasługi i winy, i to zabiera ze sobą do wieczności. (WSJP)

(54) Pokój był ciemny [...]. Nasz pokój dziecinny, mieszczący się dalej, za przedpokojem, był natomiast jasny. (WSJP)

Spójnik *a* również wprowadza dodatkową informację kontrastującą pod pewnym względem z tym, co zostało powiedziane, ale jest on nie tyle wykładnikiem przeciwstawienia, co dodawania (por. WSJP) – a to o dodawanie pewnych informacji chodzi autorowi porównującemu Austrię z innymi małymi krajami europejskimi (44) czy wyliczającemu elementy jej systemu medialnego (45).

W języku polskim można przywoływać przykłady za pomocą dwóch konstrukcji opartych na segmencie *przykład*: *na przykład* i *przykładowo*. W ISJP i WSJP wyróżniono dwie jednostki o kształcie *przykładowo*: przysłówek (*podać, pokazać, wskazać, wymienić przykładowo*) i partykułę (konteksty pokrywają się z analizowanymi (46)–(48)). Ta druga jednostka w ISJP scharakteryzowana jest jako występująca głównie w polszczyźnie mówionej, a w Narodowym Korpusie Języka Polskiego większość kolokacji kształtu *przykładowo* realizuje jego znaczenie przysłówkowe. Pokazuje to, że w kontekstach, gdzie nie tyle chodzi o podanie przykładów czegoś, ile o uwidocznienie pewnych aspektów zjawisk, częściej używane jest *na przykład* i ta jednostka właśnie powinna się pojawić w (46)–(48).

Na koniec chcemy się zatrzymać nad łączliwością leksykalną oraz zagadnieniem dotychczas w polskim językoznawstwie tylko wspomnianym, ale szerzej nieanalizowanym, mianowicie nad prozodią semantyczną. Prozodia semantyczna, opisana w przyczynkowych artykułach Moniki Szewczyk

(2007) i Mirosława Bańki (2008), a zauważona w latach 70. XX w. przez Johna Sinclaira, to zjawisko sytuujące się na pograniczu składni i semantyki, polegające na tym, że pewne wyrażenia wykazują tendencję do występowania w kontekstach pewnego typu – opisujących zjawiska negatywne i pozytywne. Pozytywną prozodię ma na przykład *efekt*, w przeciwieństwie do negatywnej prozodii *następstwa* (*fatalnego, katastrofального, nieobliczalnego, tragicznego, zgubnego* itd.). Przymiotniki *chroniczny, ewidentny* i *nagminny* łączą się z nazwami zdarzeń ocenianych jako negatywne (por. Bańko 2008: 156–158, Szewczyk 2007: 263–264). Mirosław Bańko w swoim tekście czyni pewne zastrzeżenia pozwalające lepiej zrozumieć istotę tego zjawiska. Odwołując się do angielskich czasowników *cause* i *provide*, pisze, że „same przez się nie wyrażają oceny negatywnej ani pozytywnej. Jednak przez fakt częstego występowania z nazwami zjawisk, odpowiednio, negatywnych i pozytywnych pozwalają spodziewać się takich nazw w swoim kontekście i wpływają na odbiór tekstu, niezależnie od tego, jakie są intencje jego nadawcy” (s. 152). Jest to informacja istotna w kontekście kształtowania ocen odbiorcy. Dzieje się tak dlatego, że „łączliwość wyrazowa oparta na prozodii semantycznej podlega [...] raczej tendencjom czy też preferencjom niż sztywnym regułom. Nadawca tekstu zachowuje pewną swobodę, musi się jednak liczyć z tym, że odbiorcy – przyzwyczajeni do tego, że pewne słowa występują zwykle w kontekście nacechowanym aksjologicznie – będą się dopatrywać oceny autorskiej nawet tam, gdzie ona nie była zamierzona” (s. 154–155). Wreszcie „określona prozodia, negatywna lub pozytywna, bywa widoczna niekoniecznie w bezpośrednim sąsiedztwie wyrazowym, lecz nieco dalej w zdaniu, a nawet w sąsiednich zdaniach” (s. 154). Narzędziem do badania prozodii są zbiory tekstów pozwalające na przeglądanie kontekstów występowania jednostek – takimi zbiorami są korpusy²⁰.

Zjawisko to, istotne szczególnie dla leksykografów i tłumaczy, jest do tej pory w małym stopniu zbadane. Mirosław Bańko (2008: 157) zdaje się wierzyć, że rodzimi użytkownicy języka rozpoznają je intuicyjnie, jak pokazują jednak poniższe przykłady, nie jest to regułą.

Ponieważ prozodia semantyczna dotyczy głównie czasowników i przymiotników (por. Szewczyk 2007: 261), to na nich skupimy naszą uwagę. Przyjrzyjmy się następującym wypowiedziom:

²⁰ W naszych analizach opieramy się na podkorpusie zrównoważonym Narodowego Korpusu Języka Polskiego (www.nkjp.pl). O znaczeniu korpusu w pracy tłumacza pisze obszerniej Piotr Pęzik 2012.

(55) Kto ogląda wiadomości na niemieckim kanale, a według statystyki austriackiej telewizji i radia publicznego czyni to mniej więcej co siódmy Austriak, wirtualnie opuszcza republikę.

(56) Kto podąża z Austrii do Niemiec, udaje się [...] „na zewnątrz”.

(57) gusta kulturowe mogły eskalować w Wiedniu bez przeszkód

(58) w 1991 r. 78% ludności przyznało się do Kościoła katolickiego

(59) minister spraw zagranicznych wybuchnął przeciwko sankcjom nałożonym przez UE

Naruszenie reguł prozodii semantycznej w wypowiedzeniu (55) wynika z przekonania o równoznaczności czasowników *robić* i *czynić*. Segment *czynić* przez to, że występuje w wielu schematach składniowych, konstytuuje różne jednostki języka (na potrzeby dydaktyczne można w uproszczeniu powiedzieć, że jest „wieloznaczny”) (por. np. ISJP). Ponieważ w przykładzie (55) mowa jest o tym, co w kontekście swoich zachowań medialnych czynią Austriacy, skupimy się na kolokacjach prawostronnych z rzeczownikiem w bierniku. *Czynić* można

(a) *aluzję; wyjątek,*

(b) *kroki, postępy, starania,*

(c) *krzywdę, szkody, zło; dobro* (rzadziej).

Czynimy więc coś, wykonując jakieś działania (a, b) lub sprawiając, że coś się stanie, przy czym najczęściej jest to coś negatywnego (c, por. również przykłady w ISJP). Redaktorzy ISJP zauważają także, że słowo to, używane zamiast *robić*, brzmi książkowo lub oficjalnie. Czy rzeczywiście Austriacy są na tyle ważni, że zwykle czynności codzienne *czynią*, a nie *robią*?

Dla użytego w zdaniu (56) czasownika *podążać* NKJP podaje między innymi następujące kolokacje:

(a) *karawana, orszak, tłum* podąża; *ludzie, pielgrzymi* podążają *za czymś/kimś, ku czemuś, w kierunku* czegoś,

(b) *podążać tropem, śladami; drogą, szlakiem, ścieżką,*

(c) *podążać posłusznie, ślepo; konsekwentnie, wytrwale; ochoczo; niespiesznie; samotnie.*

Podąża się więc za kimś (często naśladowując go) lub realizując jakiś cel (a, b). Podążanie najczęściej trwa dłużej niż zwykła podróż i wymaga pewnych wyrzeczeń (c) – nie to miał na myśli autor oryginału, pisząc o wyjeżdżających z Austrii do Niemiec Austriakach (56).

Korpus pokazuje, że jeśli mówi się o *eskalacji* czegoś, to najczęściej są to *agresja, nienawiść; konflikt, napięcia, protesty, przemoc, żądania*. Słowo to ma zatem ewidentnie negatywną prozodię semantyczną, która nie współgra

z intencjami autora oryginału piszącego o rozwoju wiedeńskich gustów kulturalnych (57).

Również negatywna prozodia semantyczna sprawia, że deklarację wiary Austriaków skłonni jesteśmy uważać za coś wstydliviego, skoro przyznają się oni do Kościoła katolickiego (65). *Przyznają się* bowiem *oskarżeni, zatrzymani do błędu, popełnienia przestępstwa* itp. Wprawdzie kolokacje korpusowe pokazują, że można się też do czegoś *otwarć, publicznie i szczerze* przyznawać, a ISJP jako jedno ze znaczeń podaje 5 „Jeśli ktoś **przyznał się** do czegoś, to powiedział, że miał z tym jakiś związek” (*ludzie przyznający się do Kościoła; Przyznał się kiedyś, że jest pełen podziwu dla surrealistycznej twórczości Buñuela*), jednak są to konteksty rzadsze, a pierwsze skojarzenie z czasownikiem *przyznać się* jest związane z jego tendencją do obsługiwania kontekstów negatywnych. Przykład ten pokazuje, że w sytuacjach, kiedy dane językowe nie są jednoznaczne, ocena fortunności użycia danego wyrażenia opierać się może na impresjach, wrażeniach – zadaniem tłumacza byłoby odgadnąć, jakie impresje będą mieli czytelnicy (por. np. Piechnik 2000) – co zdaje się utopią.

Czasownik *wybuchnąć* ma niewątpliwie negatywną prozodię semantyczną, *wybuca* bowiem

- (a) *awantura, konflikt, panika, skandal,*
- (b) *powstanie, rewolucja, strajk, wojna,*
- (c) *bomba, mina, pożar, wulkan,*

a ludzie wybuchają *gniewem, płaczem*, ale też *śmiechem*. Wszystkie te zjawiska (oprócz śmiechu) można określić jako niepożądane, pojawiają się one nagle i objawiają gwałtownie (por. ISJP). W NKJP znajdują się przykłady mówiące o wybuchaniu ludzi jako ich reakcji mownej na pewne zdarzenia²¹, por.

(60) W którejś chwili powiedziałem zdanie stwierdzające, że tu Hiszpania. I w tym momencie spokojny człowiek wybuchnął jak petarda:

– Tu nie Hiszpania. Tu Kraj Basków. My nie mamy nic wspólnego z Kastylią. I nie chcemy mieć.

(61) – Mamo... – zaczęła głosem pełnym poczucia winy – chciałam ci powiedzieć...

– Ale nie powiedziałaś! – wybuchnęła matka. – Mnie się nigdy nic nie mówi, nie traktuje się mnie poważnie tylko dlatego, że jestem stara? Czy tak?

(62) – Ty na pewno nie wygonisz stąd JEGO! No to odchodzę JA! – wybuchnęła dziewczyna, usiłując związać rogi tobołu.

²¹ Co ciekawe, częściej wybuchają kobiety niż mężczyźni.

Trudno sobie wyobrazić, by minister spraw zagranicznych przerwała czyjąś wypowiedź i tonem pełnym emocji wykrzykiwała swoje argumenty. Właściwsze byłoby powiedzieć, że *gwałtownie zaprotestowała* przeciwko sankcjom nałożonym przez UE (59)²².

Podobnym do pogwałcenia reguł prozodii semantycznej mechanizmem błędotwórczym jest naruszenie łączliwości leksykalnej pewnych wyrażen, jak w przykładach

(63) Austria nie p o s i a d a własnej historii.

(64) Józefem II byli zachwyceni z a g o r z a l i mieszczanie w całych Niemczech.

Mimo iż wyrażenie *posiadać* jest uważane za synonim *mieć*, nie jest z nim równoznaczne. Kolokacje wyszukane w NKJP pokazują, że *posiadać* można:

(a) *atest, certyfikat, licencję, paszport, polisę, ubezpieczenie, uprawnienia, wizę, zaświadczenie, zezwolenie, koncesję; obywatelstwo,*

(b) *władzę; broń,*

(c) *doświadczenie, kwalifikacje, wiedzę, wykształcenie; informacje, możliwości,*

(d) *majątek, nieruchomości; potomstwo; telefon, komputer.*

Posiadamy zatem coś, czego zdobycie jest niełatwe i okupione spełnieniem pewnych warunków (a, b). Zdobywanie tego, co posiadamy, zwykle trwa długo (c), a są to obiekty z różnych względów wartościowe (d). *Posiadanie* zatem, w przeciwieństwie do zwykłego „*mienia*”, jest związane z pewnym prestiżem, jaki nadaje się posiadanym obiektom (można zaryzykować tezę, że związana jest z nim pozytywna prozodia semantyczna). Częste obecnie używanie czasownika *posiadać* w miejsce *mieć* ISJP uznaje za charakterystyczne dla wypowiedzi oficjalnych, a czasem pretensjonalne. Państwa m a j ą zatem własną historię, bo mają ją wszystkie – automatycznie tylko dlatego, że istnieją.

Podobne nieporozumienia komunikacyjne powoduje użycie niewłaściwego przymiotnika, decydującego przecież o ocenie komentowanego przez niego zjawiska. Używając słowa *zagorzały*, określamy najczęściej

(a) *fana, kibica, miłośnika, obrońcę, stronnika, sympatyka, wielbiciela, zwolennika; katolika, myśliwego,* a z drugiej strony

(b) *krytyka, przeciwnika, wroga.*

²² Drugim z mechanizmów błędotwórczych w tym wypowiedzeniu było zignorowanie właściwości składniowych czasownika *wybuchnąć*, *wybucho się* bowiem *czymś* (*śmiechem, płaczem*), a nie *przeciwko czemuś* (por. ISJP).

Niezależnie od przedmiotu odniesienia, mówiąc o kimś, że jest *zagorzały*, wskazujemy jednocześnie na jego silnie emocjonalny stosunek do czegoś (skoro jest tego miłośnikiem czy wrogiem). Do czego emocjonalny stosunek mogli mieć mieszczanie za czasów Józefa II (64), nie wynika z tekstu oryginału.

Już tych kilka przykładów pokazuje, jak bardzo ważne jest zwracanie uwagi na szeroko pojętą, bo obejmującą również prozodię semantyczną, łączliwość leksykalną. Informacje o niej nie zawsze są zawarte w słownikach²³, dlatego tłumacz powinien również umieć korzystać z korpusów. Ponieważ ani odczytywanie informacji nieimplcytnych ze struktury hasła słownikowego, ani wykorzystywanie korpusów nie jest rzeczą oczywistą, uważamy, że umiejętności te powinny być trenowane na zajęciach z przekładu.

Konkluzja

Zważywszy, że przedmiotem naszej częściowej ewaluacji był, jak wspomnieliśmy wyżej, najlepszy projekt tłumaczeniowy wykonany na zajęciach translatoryki prowadzonych przez współautora niniejszego artykułu w roku akademickim 2011/2012, należy stwierdzić, że jakość tłumaczeń wykonywanych przez studentów nie jest w pełni zadowalająca. Mamy nadzieję, że nasze rozważania przynajmniej w jakimś stopniu uświadomią studentom oraz czynnym tłumaczom, jakie typy błędów w procesie przekładu rodzimym użytkownikom języka zdarzają się najczęściej, i pozwolą ograniczyć liczbę tych błędów w przyszłości. W kilku miejscach wskazaliśmy na opracowania i literaturę pozwalającą poszerzyć niezbędną wiedzę i udoskonalić posiadane kompetencje. Chcielibyśmy wierzyć, że nasz artykuł przyczyni się do większego uwzględnienia wiedzy i kompetencji w zakresie języka polskiego we wszelkich programach kształcenia tłumaczy, niezależnie od formy kształcenia i formy studiów. Za ich większym uwzględnieniem przemawia również wspomniana na wstępie zasada tłumaczenia na język ojczysty, obowiązująca w instytucjach Unii Europejskiej, pozwalająca przyjąć, że tłumaczenie na język ojczysty będzie również w Polsce coraz bardziej dominować zarówno na poziomie nauczania, jak i pracy zawodowej.

Niemniej opracowanie odpowiednich ćwiczeń, ukierunkowana praca nad rozwojem kompetencji, możliwa w ramach prowadzonych zajęć, to tylko jeden aspekt dużo szerszego problemu. Trudno bowiem oczekiwać, by

²³ O tym, jak ich szukać w słownikach pedagogicznych, pisze Bańko (2001: 92–102).

studenci filologii germańskiej o bardzo różnych doświadczeniach w zakresie translacji, jak w przypadku grupy przygotowującej omówiony przez nas przekład, uczestniczący w zajęciach obowiązkowych, uświadamiali sobie wszystkie problemy pojawiające się podczas prac nad tłumaczeniem i mieli odpowiednie kompetencje, by problemy te rozwiązać, tym bardziej że większość z nich interesuje się w ramach seminarium magisterskiego problematyką literaturoznawczą, kulturoznawczą czy językoznawczą. W tym kontekście należy docenić wysiłek i zaangażowanie studentów i spojrzeć na wszelkie niedoskonałości łagodniejszym okiem, bo przecież kształcenie tłumaczy na zasadzie zajęć obowiązkowych dla studentów jakiejś neofilologii nie jest i być nie może optymalnym rozwiązaniem. Problemu nie rozwiąże do końca również wprowadzenie specjalizacji tłumaczeniowej, co nastąpiło na wielu polskich uczelniach. Wydaje się, że jedyną alternatywą dla kształcenia tłumaczy, gwarantującą przyzwoitą jakość tego procesu, jest dziś tworzenie przekładoznawstwa czy też przekładoznawstwa stosowanego jako niezależnego samodzielnego kierunku studiów. Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki zdecydowanie ułatwia tworzenie nowych kierunków. Pozostaje oczywiście problem kadry, gdyż realia polskie nie uwzględniały na płaszczyźnie formalnej istnienia przekładoznawstwa jako samodzielnej dyscypliny, a osoby piszące prace na stopnie naukowe z przekładoznawstwa otrzymywały i nadal otrzymują stopnie naukowe doktora czy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa lub literaturoznawstwa.

Literatura

- Bańko, M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Bańko, M., 2008, „O tzw. prozodii semantycznej i jej opisie w słownikach”, [w:] *Nowe studia leksykograficzne II*, P. Żmigrodzki, R. Przybylska (red.), Kraków, s. 151–161.
- Derwojedowa, M., 2000, *Porządek linearny składników zdania elementarnego w języku polskim*, Warszawa.
- Dybiec-Gajer, J., 2011, „Wyjść poza tekst – projekt tłumaczeniowy jako narzędzie samooceny i autorefleksji w dydaktyce przekładu specjalistycznego”, *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, 6, s. 151–164.

- ISJP: Bańko, M., (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Gawelko, M., 2001, „Język polski wobec tendencji analitycznej języków indoeuropejskich”, *Polonica*, XXI, s. 11–24.
- Hejwowski, K., 2004, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- Jadacka, H., 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Jadacka, H., 2006, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- Kaufman, S., 2002, „Dlaczego neofilologów trzeba uczyć języka polskiego?”, [w:] *Język rodzimy a język obcy. Komunikacja, przekład, dydaktyka*, A. Kopczyński, U. Zalewska-Okrutna (red.), Warszawa, s. 225–231.
- Karolak, S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- Kłosińska, K., (red.), 2004, *Formy i normy, czyli Poprawna polszczyzna w praktyce*, Warszawa.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl.
- Piechnik, I., 2000, „Filtry w tłumaczeniu”, [w:] *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, U. Dąbska-Prokop (red.), Częstochowa, s. 81–86.
- Pęzik, P., 2012, „NKJP w warsztacie tłumacza”, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), Warszawa, s. 301–311.
- Rozzko, R., 2004, „Litewskie zaimki typu *tas*, *ten* i ich polskie odpowiedniki”, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 39, s. 89–98.
- Szewczyk, M., 2007, „Prozodia semantyczna (*semantic prosody*) a znaczenie wyrazu”, [w:] *Studia nad współczesną polszczyzną. Gramatyka, semantyka, pragmatyka*, A. Dobaczewski (red.), Toruń, s. 261–266.
- Śliwiński, W., 1984, *Szyk wyrazów w zdaniu pojedynczym dzisiejszej polszczyzny pisanej*, cz. II: *Język polski czy polski język? Ćwiczenia praktyczne dla obcokrajowców*, Kraków.
- Tabakowska, E., 2001, „O szyku wyrazów w obrębie wyrażen argumentowych przedmiotowych”, *Prace Filologiczne*, XLVI, s. 577–589.
- UJSP: Dubisz, S., (red.), 2004, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.
- WSJP: Żmigrodzki, P., (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, www.wsjp.pl.
- Żakiewicz, W., 2003, „Który – jeden leksem czy więcej”, *Prace Filologiczne*, XLVIII, s. 499–512.
- Żmigrodzki, P., 2012, „Wielki słownik języka polskiego PAN – stan obecny i przyszłość”, *Język Polski*, XCII, z. 5, s. 321–324.

Załącznik

(1) Spoglądając w przeszłość, można stwierdzić, że Austriakami są również wszyscy niemieckojęzyczni z czasów monarchii.

Zu „Österreichern” werden in der Rückschau aber auch alle Deutschsprachigen aus der Zeit der Monarchie.

(2) Ale ten podział i odmienne traktowanie przynależnych do różnych grup społecznych dają się łatwiej przezwyciężyć [...].

Aber die Kasten lassen sich im persönlichen Kontakt erheblich leichter überwinden als etwa im aristokratischen England.

(3) Gdy konserwatywni starali się osnuć pamięć Austrii w pobożne legendy, wówczas lewicowi krytykowali wszystko co austriackie.

Versuchten die Konservativen, Österreichs Erinnerung in hausfromme Legenden anzuspinnen, so beschimpften die Linken alles Österreichische maßlos.

(4) długowłosi odmawiający odbycia służby wojskowej
langhaarige Wehrdienstverweigerer

(11) Sielankowe filmy wyświetlane w latach 50., które ukazywały związki mieszkańców wsi z ich otoczeniem, były chętnie oglądane w Niemczech.

Die österreichischen „Heimatfilme” der fünfziger Jahre wurden gerade in Deutschland gern gesehen [...].

(12) Gazety, które informują o codziennych sprzeczkach politycznych i dyskusjach w stolicy czy też w gminie, są rzadkością.

Zeitungen, die über die täglichen politischen Händel und Diskussionen an der Staatsspitze, in der Landeshauptstadt und gar in der eigenen Gemeinde informieren, sind eine Seltenheit.

(13) Historycy muszą znać [...] znaczenie, jakie miał mit gór Kyffhäuser dla niemieckiego nacjonalizmu.

Historiker müssen [...] genau um die Bedeutung wissen, die etwa der Kyffhäuser-Mythos für den deutschen Nationalismus des 19. Jahrhundert gehabt hat.

(14) To przecież my byliśmy tymi, którzy zwrócili uwagę na sytuację na szkolnych drogach!

Es waren doch wir gewesen, die auf die Schulwegsituation erst aufmerksam gemacht hatten!

(15) K t o chce się wczuć w sytuację polityczną w Wiedniu przed listopadem 2000 r., t e n niech sięgnie do wspaniałego autora Armina Thurnhera.

Wer sich hinein fühlen will in das politische Wien vor und nach dem Februar 2000, wird am besten bei dem brillanten Autor Armin Thurnher bedient.

(16) Dłatego każdy ma podstawy, czuć się skrzywdzonym przez urzędy.

So hat jeder Grund, sich von den Behörden benachteiligt zu fühlen.

(17) Nawet Haider wielokrotnie życzył sobie publicznie, zostać pozdrowionym przez nowych ojców.

Sogar Haider wünschte sich mehrfach öffentlich, von den neuen Vätern empfangen zu werden.

(21) Po naszej przeprowadzce nie mieliśmy długo takiej szansy.

[Unsere Debattierlust, mit der wir und im Rheinland oft gut amüsiert hatten,] blieb seit unserem Umzug nach Österreich dauerhaft frustriert.

(22) „tyrolski” naiwny dureń z Alp, który gna każdej niedzieli do kościoła naiver „Alpentrottel”, der jeden Sonntag in die Kirche rennt

(23) „Wir sind wieder wer” (Jesteśmy znowu kimś)

(24) są katolickiego wyznania
sind katholisch

(25) socjologowie trzymają się swoich dokładnych empirycznych metod
emprirische Sozialforscher halten sich an ihre peniblen Methoden

(26) jak można jeszcze dzisiaj przeczytać w urzędowym piśmie
wie es bis heute in behördlichen Schreiben steht

(27) Thonet wykonywał słynne krzesła dla wiedeńskiej kawiarni
Thonet nämlich stellt die berühmten „Wiener Kaffeehausstühle” her

(28) barokowe wieże z cebulastą kopułą
barocke Zwiebeltürme

(29) Jednakże naukowcy poznają ten problem, mając już na sobie ciężki bagaż.
Aber die Wissenschaftler steigen auch mit schwerem Gepäck auf den Berg der Erkenntnis.

(30) pozbawiona korzenia cywilizacja
wurzellose Zivilisation

(31) Naprzeciwko zalet stoją wady
den Vorteilen stehen [Nachteile] gegenüber

(32) przypadki Niemców Austriaków w ciągu kilku lat doszły do pokaźnej liczby, w której zakres wchodzi następujący „Niemcy” [...]

[Die österreichische Diplomatin Gabriele Holzer hat fahrlässige bis arrogante] Eindeutschungen von Österreichern in der deutschen Presse und Literatur zusammengetragen und kam in wenigen Jahren auf eine stattliche Anzahl: Als „Deutsche“ firmierten da [...]

(33) dynastia Habsburgów powiększała się często przez małżeństwa zawierane z innymi księstwami
das „Haus Österreich” hat sich häufig durch Ehen mit anderen Fürstenhäusern vergrößert

(34) okazałe niezależne miasta we Włoszech i Niderlandach z ich bogatą kulturą patrycjatu

die stolzen und unabhängigen Städte in Italien und den Niederlanden mit ihren reichen Patrizierkulturen

(35) ten odwieczny kontrast znalazł swoje odbicie w systemie partyjnym

der ewige Gegensatz ließ sich dann im Parteiensystem der Republik ausmachen

(36) Przedsiębiorca w Austrii nie może zwolnić 1000 ludzi, zostać wygwizdany na terenie zakładu, a wieczorem iść do klubu golfowego, gdzie właśnie inni panowie okazują komuś szczególny szacunek za dowód odwagi.

Ein Unternehmer in Österreich kann nicht 1000 Leute entlassen, auf dem Werks-gelände ausgepiffen werden und abends in den Golfclub gehen, wo die anderen Herren einem gerade für den bewiesenen Mut besonderen Respekt erweisen.

(37) Oskar A.H. Schmitz – Niemiec ubóstwiający Austrię, napisał w 1924 r. w ja-kiejs mowie pochwalnej Coudenhovego-Kalergiego [...].

Der deutsche Österreich-Schwärmer Oskar A.H. Schmitz schrieb bereits 1924 in einer Eloge auf Coudenhove-Kalergi [...].

(38) Tam pewien ekscytująco flegmatyczny pracownik wzywa pojedynczo intere-santów i mówi każdemu, jaki znaczek skarbowy ma dostarczyć.

Dort lädt dann ein aufreizend behäbiger Staatsdiener die „Parteien“ einzeln vor und sagt jedem, welche „Stempelmarken“ er beizubringen hat.

(39) Austriakami są oczywiście rebelianci z południowego Tyrolu Andreas Hofer lub Michael Gaismair

„Österreicher“ sind selbstverständlich die Südtirolen Rebellen Andreas Hofer oder Michael Gaismair

(40) nie może być jednocześnie Chorwatem, Węgrem lub Austriakiem

kann nicht gleichzeitig Kroate, Ungar oder Österreicher sein

(41) gdy ktoś chce coś poświadczyć bądź uwierzytelnić, spędza jedną do dwóch godzin w sądzie okręgowym

wer etwas beglaubigen lassen will, verbringt eine bis zwei Stunden auf dem Be-zirksgericht

(42) Z mniejszej Finlandii pochodzą zaś telefony komórkowe Nokia, natomiast podobnej wielkości Szwecja może poszczycić się znanymi na świecie telefonami komórkowymi Ericsson.

Aus dem kleinerem Finnland kommen die Nokia-Handys, aus dem annähernd großen Schweden die von Ericsson.

(43) Komercyjnej stacji telewizyjnej nie ma, natomiast komercyjna stacja radiowa istnieje dopiero od niedawna.

Kommerzielle Fernsehsender gibt es nicht, kommerzielle Radiostationen erst seit kurzem.

(44) Według reguł sztuki wojennej książę miał rację [...].

Der Prinz hatte zwar nach den Regeln der Kriegskunst Recht gehabt [...].

- (45) biskupi, od których już nikt więcej nie zażąda aprobaty, której przecież według swojej wiary nigdy nie mogli dać
Bischöfe, denen jetzt niemand mehr eine Zustimmung abfordert, die sie nach ihrem Glauben doch niemals geben können
- (46) brzmi urzędowo lub patetycznie, tak jak przykładowo politycy mówią o „wyborcach”
klingt in ihrem Ohren amtlich oder pathetisch, so wie wenn Politiker von „Wählerinnen und Wählern” reden
- (47) Niemcy wierzą przykładowo, że Austria jest pełna nacjonalistów.
Deutsche glauben zum Beispiel gern, Österreich sei voller Nazis.
- (48) Austria od zawsze wydawała się bardzo europejska, dużo bardziej niż przykładowo tak wyraźnie zachodnia Szwajcaria.
Österreich kam sich schon immer sehr europäisch vor – viel europäischer als etwa die so eindeutig westliche Schweiz.
- (55) Kto ogląda wiadomości na niemieckim kanale, a według statystyki austriackiej telewizji i radia publicznego czyni to mniej więcej co siódmy Austriak, wirtualnie opuszcza republikę.
Wer auf einem deutschen Kanal die Nachrichten konsumiert, was nach der ORF-Statistik etwa jeder siebte österreichische Fernsehzuschauer tut, verläßt virtuell die Republik.
- (56) Kto podąży z Austrii do Niemiec, udaje się [...] „na zewnątrz”.
Wer aus Österreich nach Deutschland geht, geht in der Umgangssprache nach „draußen“.
- (57) gusta kulturowe mogły eskalować w Wiedniu bez przeszkód
kulturelle Moden konnten sich in Wien ungehindert ausbreiten
- (58) w 1991 r. 78% ludności przyznawało się do Kościoła katolickiego
1991 bekannten sich 78 Prozent zur römischen Kirche
- (59) minister spraw zagranicznych wybuchnęła przeciwko sankcjom nałożonym przez UE
die österreichische Außenministerin focht gegen die Sanktionen der UE
- (63) Austria nie posiada własnej historii.
Österreich hat keine eigene Geschichte.
- (64) Józefem II byli zachwyceni zagorzali mieszczenie w całych Niemczech
Joseph II., ein Mann, von dem die überzeugten Bürgerlichen in ganz Deutschland begeistert waren

On the necessity of improving Polish language skills in the process of translation training of translators in Poland. An analysis of most typical errors in student team translation of the book *Österreich für Deutsche. Einblicke in ein fremdes Land* by Norbert Mappes-Niediek

Summary

It is very typical and usual to assume that one has certain competence and skills within their mother tongue. One tends to treat them as natural native qualities developed and established by everyday language usage. The authors of the paper while analyzing most typical errors demonstrate that this assumption is false. They present a partial evaluation of a student team translation project prepared within the course in translation by MA students of German Studies at the Nicolaus Copernicus University. The aim of the student team to be evaluated is the German-into-Polish translation of the book *Österreich für Deutsche. Einblicke in ein fremdes Land* by Norbert Mappes-Niediek. Although the authors stress that the translation project was the best one carried out by graduate students of the German Studies in the academic year 2011/2012, the project contains a great number of typical translation errors resulting from not satisfactory level of mother tongue competence and skills. The authors distinguish three error categories (morphological, syntactic and semantic), discuss them and give advice as well as suggest reference sources that will help to improve the necessary skills and competence to avoid those types of errors in the future. The paper is addressed not only to students who attend translation courses but to active translators as well. Both groups can profit from presented materials and become aware that their mother tongue competence is not 'inborn' and that they still need to improve it to achieve a better quality of their translation products. The authors believe that developing mother tongue competence and skills should be taken into consideration in the process of translator training, as translating into the native language is common and recommended in all institutions of the European Union.

